



<p>Logotyp</p> 	<p>Nazwa instytucji</p> <p style="text-align: center;">Muzeum Ustrońskie</p>	
<p>Tytuł jednostki / publikacji / fotografii Dzieje pewnej przyjaźni, „Głos Ziemi Cieszyńskiej”, 1987, nr 49, s. 8.</p>		
<p>Ilość stron oryginału 1</p>	<p>Ilość skanów 1</p>	<p>Liczba plików publikacji 1</p>
<p>Autor Józef Pilch</p>	<p>Wydawnictwo / zakład fotograficzny Śląskie Wydawnictwo Prasowe</p>	<p>Skan okładki</p> 
<p>Miejsce wydania Katowice</p>	<p>Rok wydania / Data powstania 1987</p>	
<p>Sygnatura ---</p>	<p>Rodzaj zasobu (np. zdjęcie, czasopismo itp.) Czasopismo</p>	
<p>Wymiary (wys x szer) 8,3 x 37,5 cm</p>	<p>Stan zachowania ---</p>	<p>Charakterystyka skanowanego obiektu Pierwsza część artykułu Józefa Pilcha, w którym wspomina on swoją przyjaźń z Ludwikiem Brożkiem i Alojzym Targiem i wspólnie prowadzone badania naukowe.</p>
<p>Hasła przedmiotowe (okres historyczny, postacie, miejsce) XX wiek, Polska Rzeczpospolita Ludowa, Józef Pilch, Ludwik Brożek, Alojzy Targ, Jan Nowak, Józef Mazurek, Cieszyn, Ustroń, Katowice</p>		
<p>Hasła tematyczne (np. miasto, przemysł, kuźnia, letnicy itp.) kultura, historia, Śląsk Cieszyński, „Głos Ziemi Cieszyńskiej”, Muzeum Miejskie w Cieszynie, Muzeum Śląska Cieszyńskiego, Biblioteka Śląska w Katowicach, Dom Narodowy w Cieszynie, Zakładowy Dom Kultury „Kuźnik”, Miejski Dom Kultury „Prażakówka”, Polskie Towarzystwo Historyczne,</p>		
<p>Prawa autorskie ---</p>		

Ludwika Brożka odwiedzały w Cieszynie niebyle jakie znakomitości. Oprócz naukowców, dziennikarzy, literatów bywali u niego specjaliści różnych dziedzin, politycy, studenci, a nawet ludzie nieuczeni, do których i ja się zaliczałem.

W 1962 r. powitał mnie któregoś dnia słowami: „A czy wiesz, z kim w tych dniach o tobie plotkowałem?”. Zanim zdążyłem zareagować, dopowiedział: „Był tutaj dr Alojzy Targ z Katowic i chciałby się z tobą zapoznać”. Znałem Targa z jego dobrej książki „*Śląsk w okresie okupacji niemieckiej 1939-1945*”, artykułów w *Zaraniu Śląskim*, *Śląsku Literackim* z kalendarzy i prasy, ale osobiście nie.

Niedługo nadarzyła się jednak okazja. Było nią zebranie w cieszyńskim Oddziale Polskiego Towarzystwa Historycznego, na którym wygłaszał prelekcję. Jak dziś pomnę to jesienne popołudnie, kiedy mnie Brożek przedstawił Targowi. Nie przypuszczałam wówczas, że znajomość zawarta w salce Domu Narodowego i w drodze do autobusu przerodzi się rychło w jedną z najpiękniejszych przyjaźni. W następnym roku Targ znowu zawitał z prelekcją do Cieszyna i znowu pogwarzyliśmy, odprowadzając go z Ludwikiem Brożkiem do autobusu. I tak się to rozpoczęło.

W 1965 r. Targ postanowił wyjechać z rodziną na wczasy do Koniakowa, ale jego lekarka odradziła mu tę miejscowość dowodząc, że jest położona za wysoko. Zwrócił się wówczas do mnie z prośbą

DZIEJE PEWNEJ PRZYJAŹNI

JÓZEF PILCH

o wyszukanie miejsca na wczasy w Ustroniu. Znalazłem mu pokój u państwa Wantuloków pod Jelenicą, dokąd przyjechał z żoną i córką Moniką.

W dniu 22 lipca 1965 r. gościliśmy po raz pierwszy rodzinę Targa w naszym mieszkaniu w Golezowie-Równi. „*Pięknie — jak napisał w dzienniczku gości — spędziliśmy dzień*”. Spotykał się w Ustroniu z Ludwikiem Brożkiem, a w dniu 28 lipca przyjechał do niego w godzinach przedpołudniowych dr Józef Mazurek z Zaolzia, z którym przyjaźnił się od dawna. Obydwaj zapowiedzieli na popołudnie wizytę w naszej Równi. Targ przyniósł z sobą butelkę jakiegoś likieru i postanowili przepić ze mną bruderszaft, a z Mazurkiem byliśmy „na ty” od lat. Zgodnie ze zwyczajem wypiliśmy po kieliszku, wycalowali się wzajemnie. Działo się to w obecności naszych żon.

Mazurek i Targ byli do siebie podobni prawością charakteru i zainteresowaniami, ale różnili się uśposobieniami. Targ unikał po zwolnieniu w r. 1954 z więzienia kontaktów z oficjalnymi osobistościami, a Mazurek ich szukał. Mazurka znałem od kilkunastu lat. Był to człowiek kryształowy, w czasie ostatniej wojny wykazał się odwagą i ofiarnością. Po wojnie stał się wzruszająco łatwowierny. Takich patriotów mało spotkałem w życiu. Kochał Polskę do tego stopnia, że nie potrafił uwierzyć, iż mogło lub może być w Polsce coś niedobrego. Natomiast Targ odczuł błędy i wypaczenia na własnej skórze, choć mówił o nich tylko w gronie najbliższych, najbardziej zaufanych przyjaciół, do których zaliczał Mazurka. Byłem świadkiem ich rozmów i dyskusji, podziwiałem wzajemną tolerancję, cenilem, że tak pięknie umieli się różnić.

Gawędziliśmy w tym dniu do późnego wieczora, a Mazurek u nas zanocewał.

Targ zaprzyjaźnił się z moją najbliższą rodziną, polubił Ustron i chętnie do niego przyjeżdżał, a nawet za nim tęsknił. W latach 1966—1970 trzykrotnie spędzał urlop w Ustroniu, spotykaliśmy się więc częściej. Uczestniczyliśmy wspólnie z kierownikiem Domu Kultury Janem Nowakiem w otwarciu organizowanych w „Prażakówce” wystaw malarskich. W jednym z listów napisał: „*Muszę powiedzieć, że ten wasz Nowak pięknie podtrzymuje stare tradycje ustrońskie*”. Podczas wystawy z okazji Tygodnia Kultury Beskidzkiej zapoznał nas Targ z artystą Pawłem Stellerem z Katowic, który wczasował wówczas wraz z żoną w Wiśle.

W 1968 r. wyszukałem Targowi pokój u pani niezwykle chętniej do dyskusji. Łączyła ich znajomość dziejów Śląska i miłość ojczyzny, ale dzieliły światopoglądy. Po jednej z dyskusji powiedział mi: „Ja się nie obrażam, kiedy ona moje chrześcijaństwo lekceważy, a ona podobnie, gdy się z jej poglądami nie godzę”. I dodał: „Inny ode mnie, ale z dużą wiedzą i do rzeczy człowiek”.

Targ przyjeżdżał do Oddziału Zabytkowego Biblioteki Śląskiej w Cieszynie i do rodzinnych Łazów (koło Grodzca przy Skoczowie), gdzie mieszkali jego krewni. Często bywał z prelekcjami. W „Prażakówce” pierwszą wygłosił 2 czerwca 1966 r. na temat „*Kontakty Śląska z Polską na przestrzeni XIX i XX wieku*”. Zapelniona po brzegi salka i interesująca dyskusja sprawiły mu wiele zadowolenia.

(Ciąg dalszy nastąpi). 1